Nr 290. Kraków, Wtorek 20 Grudnia 1898. Rocznik XVII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Gluzewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszą się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 12. Telefonu Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości Fl. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hepcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość upraszą się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym

Od Redakcyi.

*Po ukończeniu powieści Artura Gruszeckiego p. t.: **„Szarańcza“**, rozpoczniemy w feletonie druk oryginalnej, dwutomowej powieści **Jana Świerka** (pseudonim) p. t.:*

„Z szarej przędzy“.

Powieść ta, osnuta na stosunkach szkoły ludowej do ludu wiejskiego, dworu, plebanii, czynników autonomicznych i t. p., porusza piekącą w Galicyi kwestyę oświaty ludowej. Zarówno myśl przewodnia, jak umiejętne rozwinięcie nadzwyczaj pomysłowej i zajmującej fabuły, zapewniają tej powieści powszechne zajęcie.

Nowi prenumeratorzy otrzymają **bezpłatnie** i **bez ponoszenia kosztów przesyłki** początek obecnie drukującej się w naszem piśmie powieści Artura Gruszeckiego p. t.:

„Szarańcza“.

Pomnik Mickiewicza w Warszawie.

Cenzura warszawska, a właściwie rząd rosyjski w Warszawie, który cenzuruje wszystkie czyny społeczeństwa polskiego, wszystkie objawy uczuć naszych, usunął z programu uroczystości piękną mowę Sienkiewicza, którą powieściopisarz wybitny, zdala stojący od wszelkiej agitacyi politycznej, wypowiedzieć miał przy odsłonięciu pomnika na cześć największego naszego wieszcza i duchowego wodza polskiego narodu.

Ten zakaz, który wobec niewinnej treści mowy, niezrozumiałym byłby dla żadnego z państw europejskich, — to fakt znamienny, świadczący wymownie, jak daleką jest chwila obecna od wszelkich prądów pojednawczych i ugodowych, jak wielką drogę wstecz przebył rząd rosyjski od owej chwili, kiedy udzielono pozwolenia na postawienie pomnika Mickiewiczowi w Warszawie.

Ten, który duchem swym i miłością ogarnął wszystkie przeszłe i przyszłe pokolenia narodu, który w nieśmiertelne swe pieśni wcielił duszę Ojczyzny, stanie między nami w widomej postaci ze spiżu wykutej, i w spiż ten zaklęte będą dwie nieśmiertelne dusze: jego i Ojczyzny. Czemuż cenzorowie dusz naszych nie pozwolili wypowiedzieć tego jawnie u stóp pomnika, skoro wiedzą dobrze, że wszyscy Polacy, wielcy i mali, magnaci i ubodzy, ci, którzy chcieli dawać na pomnik setki tysięcy i ci, którzy składali się po pięć kopiejek — wszyscy tak, a nie inaczej czują w sercach i duszach swych? Wszak widoma postać Mickiewicza i postać jego, żywa w pamięci narodu, stokroć wymowniejsze są od najwymowniejszych słów, jakie możnaby wypowiedzieć u stóp pomnika. Czemu nie pozwolono powiedzieć tego Sienkiewiczowi w słowach spokojnych, wytwornych i artystycznych? Wszak to nie bunt, nie intryga polska, lecz szczere polskie słowo!

Dziennikom warszawskim wolno jest od dnia wczorajszego zamieszczać artykuły, zapowiadające uroczystość odsłonięcia pomnika. Cenzura pozwoliła na to. Pozwoliła już wczoraj, zapewne dla zażegnania jakichś domniemanych manifestacyj, w nadziei, że rozważne dzienniki warszawskie wezwą społeczeństwo do spokojnego i rozważnego zachowania się w dniu uroczystości.

Tak jest! na zakazy i cenzury policyjnego rządu powinni rodacy nasi w Królestwie — w obecnych warunkach — odpowiedzieć milczeniem, wielkiem, głębokiem, uroczystem, imponującem milczeniem. Niechaj manifestacya uczuć naszych przed pomnikiem będzie manifestacyą ciszy i skupienia! Niechaj tysiące rodaków naszych, którzy się zbiorą u stóp pomnika, nie mówią nic, ale czuć będą za wszystkich, jak ten, któremu hołd składają, czuł i cierpiał za miliony!

W taki sposób zrozumiała prasa warszawska swoje zadanie. Z dzienników warszawskich, które dzisiaj otrzymaliśmy, *Kuryer Warszawski* i *Kuryer Codzienny* zamieszczają artykuły o mającej wkrótce odbyć się uroczystości. Przytaczamy tu artykuł *Kuryera Warszawskiego*:

„Zbliża się uroczysta i przez wszystkich upragniona chwila — pisze *Kuryer*. — W wigilię Bożego Narodzenia spadnie zasłona z pomnika, który wznieśli

„Adamowi Mickiewiczowi rodacy“.

„Ten, który swą pieśnią natchnioną stworzył nam „arkę przymierza między dawnemi i młodszemi laty“ i w wiekopomnej spuściznie zostawił „swych myśli przędzę i swych uczuć kwiaty“, — Ten, co zdala od swoich zawsze „dumał i marzył o swojej krainie“, a „okiem słońca ludzkości całe ogromy przenikał z końca do końca“, stanie widomie pośród nas, w martwym bronzie zaklęty, lecz po wsze czasy żywy nieśmiertelnością genialnego ducha.

„Cudna pieśń Mickiewicza karmi nas i poi, jak ongi karmiła i poiła naszych ojców, jak w długie wieki karmić i poić będzie tych, co po nas przyjdą...

„I teraz oto, za dni już niewiele, okrom pieśni natchnionych, które zawsze duszom naszym świeciły, i pomnik Mickiewicza zaświeci nam przed oczyma.

„Więc wielkie to dla nas święto duchowe tegoroczny dzień 24 grudnia. Jakże je uczcimy? Z czem staniemy przed pomnikiem?... Związani wspólnem uczuciem czci i miłości dla wieszcza, który ze wszystkich wielkich polskich poetów był najbardziej polskim poetą, — w uroczystej ciszy i w głębokiem skupieniu staniemy dnia 24 grudnia na placu pomnika.

„Nie masz tu zgoła miejsca na taki lub inny wyraz uczuć jednostek. Byłby to rozdźwięk, zakłócający podniosłą harmonię chwili, tak dla nas drogiej. Nie jednostki lub grupy — lecz społeczeństwo całe, nie osoby — lecz „rodacy“ wznieśli pomnik Mickiewiczowi. Rodacy też — w tak czci powszechnej dla mocarza polskiego słowa — staną przed Jego pomnikiem.

„Żadnych oklasków, żadnych okrzyków, ani słów żadnych. Przed odsłonioną postacią bronzową poety odsłonią się nasze głowy, w cichej a spokojnej modlitwie serdecznej pamięci.

„W chwilach uroczystych najwymowniejszem słowem bywa milczenie, a cisza i spokój najpodnioślejszym uczucia objawem“...

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Londyn, 14 grudnia.

(Ustąpienie Harcourt'a. — Współzawodnictwo Rosebery'ego. — Przesilenie w łonie stronnictwa liberalnego i Asquith. — Jeszcze o Kitchenerze. — Nagrody dla armii angielsko-egipskiej. — Dr. W. Jenner.)

(Zb.) Wśród względnej ciszy i pustek, jakie zapanowały w polityce, wywołało ustąpienie lorda Harcourt'a od kierownictwa stronnictwem liberalnem w całem królestwie Zjednoczonem, niemałą sensacyę. Do chwili jego ustąpienia sądzono, że *„leader“* stronnictwa liberalnego w Izbie gmin, liczący obecnie 72 lat, będzie następcą Gladstone'a, jako także pozaparlamentarny kierownik wszystkich żywiołów liberalnych. Stało się inaczej; ustąpić on musiał wobec intryg znacznie od siebie młodszego Rosebery'ego, któremu ambicya nie pozwala zajmować drugiego miejsca wśród zwolenników dawnych, whigowskich tradycyj. Chce on wysforować się na pierwsze miejsce i dlatego celu nie omieszkał uczynić wszystkiego, aby tylko swemu przeciwnikowi utrudnić wybitne stanowisko, które tenże zajmował.

Przesilenie to w łonie stronnictwa liberalnego, małe posiadające znaczenie dla kontynentu, gdyż nie znajduje się ono u władzy, ma ogromną doniosłość dla stosunków wewnętrznych Anglii. Minęły już wprawdzie dość dawno czasy, gdy angielski świat polityczny dzielił się na dwie partye: torysów i whigów, przychodzące kolejno do władzy, w każdym razie jednak konserwatyści z jednej strony, a wolnomyślne żywioły z drugiej, wyrokują co pewien czas o losach Zjednoczonego Królestwa. Jeszcze za życia „wielkiego starca“ pewien odłam liberałów, przybrawszy nazwę „unionistów“, zdradził go, bo w sprawach samorządu Irlandyi zajął stanowisko torysów, następnie zaś do szeregów starowierców liberałów wtargnęły także żywioły radykalne. Jednakże, biorąc w całości, stronnictwo liberalne było czynnikiem, z którym trzeba było się liczyć. Ostatnie zajścia wskazują przecież, iż w stronnictwie liberalnem następuje rozkład, dający dużo do myślenia. Podobnie, jak stronnictwa w innych państwach europejskich, noszące nazwę „liberalnych“, nie mają już dziś liberali angielscy właściwego programu, i to ich zabija.

Za życia Gladstone'a wielkie hasła wolności łączyły jeszcze czasami, choć nie zawsze, whigów angielskich, dziś, po jego śmierci, trudno jest znaleść różnicę między nimi a konserwatystami. Natomiast wyłania się teraz przekonanie, iż liberali skazani są na śmierć bezpowrotnie, jeżeli się nie oprą na szerokich warstwach ludności robotniczej angielskiej, mogącej dla nich stworzyć realne podstawy dalszego bytu. Rosebery już cztery lat temu, będąc *premier*'em, niejednokrotnie wspominał o tej ewolucyi, która powinna się dokonać w życiu politycznem angielskiem, a teraz, wysadziwszy z siodła starego Harcourt'a, będzie się starał w czyn zamienić swoje teorye. Podobny kierunek zaprezentuje także inny wybitny liberał, Asquith, który jest również poważnym współzawodnikiem Harcourta, co do objęcia przewodnictwa wśród liberałów.

Który z nich wypłynie na wierzch jako następca Harcourt'a — chwilowo trudno przewidzieć, choć Asquith, jako więcej umiarkowany wogóle, a stawiający na pierwszem miejscu w swym programie reformy socyalne, zdaje się mieć silniejsze szanse.

W ostatnim liście wspominałem o lordzie Kitchenerze i o zachwycie, jaki wśród swych rodaków wywołuje. Nowy lord Kitchener of Chartum, praktyczny syn Albionu, nie zapomniał, pomimo odznaczeń, jakie go spotykały (tytuł lordowski, dotacya 25.000 funtów szterlingów, szabla honorowa, ordery, kilkadziesiąt obywatelstw honorowych i t. d.) o tem, że chcąc utrwalić swe panowanie w Sudanie, muszą Anglicy użyć w przyszłości nietylko karabinów repetyerowych i kartaczownic Maxime'a. Postanowił on tedy dla rozszerzenia wpływów kultury i języka angielskiego założyć w Chartumie *„Gordon College“*, którego celem będzie przedewszystkiem wychowywanie młodych Sudańczyków na wiernych poddanych królowej Wiktoryi. Na szeroką skalę jednak obmyślane takie kolegium pociągnie za sobą wydatek, co najmniej 100.000 funtów szterlingów. Kitchener nie szukał pomocy u rządu, lecz wprost zwrócił się do Anglików. Dotąd prawie całą już potrzebną kwotę pokryły dobrowolne subskrybcye. Chcąc sobie ułatwić zebranie potrzebnej sumy, udał się Kitchener pewnego pięknego poranku na giełdę w towarzystwie lorda-majora, wszedł na stołek i wobec zdziwionych tem wystąpieniem finansistów, palnął ze zwykłą sobie swadą mówkę, dowodząc londyńskim giełdowiczom, że w dobrze zrozumianym angielskim interesie powinni dostarczyć środków na założenie kolegium. To oryginalne wystąpienie tak spodobało się członkom giełdy, że w przeciągu kilkunastu minut podpisali kilkanaście tysięcy.

Charakterystycznem jest, że bardzo często człowiek, żądający pieniędzy od swych bliźnich, traci na popularności, choćby nawet najszlachetniejszym i najpraktyczniejszym był cel, na który zbiera składki; — w Anglii ma się rzecz przeciwnie. — Kitchener nietylko nie stał się mniej popularnym przez swoje wystąpienie w *„Stockexchange“*, ale owszem rodacy byli nim zachwyceni. Leży to już w charakterze narodu, który zna nietylko wartość, lecz i skuteczność pieniędzy i lubi niemi nagradzać czyny, za jakie gdzieindziej dostaje się tylko, co najwyżej, ordery, lub gołosłowne podziękowania. — I tak n. p., z rozporządzenia generalissimusa armii angielskiej, lorda Wolseley'a, wszyscy uczestnicy bitew pod Atbarą i Chartumem otrzymali następujące jednorazowe nagrody pieniężne: szeregowcy od 3—7½ ft. szt., podoficerowie od 9 do 12 ft. szt., porucznicy od 18 do 22½ funt. szt., kapitanowie po 36 ft. szt., oficerowie sztabowi 48 do 120 ft. szt. i generałowie 171 do 228 ft. szt. Wszyscy, należący do korpusu ekspedycyjnego, którzy jednak w owych bitwach nie brali udziału, otrzymali połowę powyższego wynagrodzenia. Oprócz tego na oficerów i żołnierzy armii angielsko-egipskiej spadł deszcz orderów i medali.

Skoro mówimy o pieniądzach, to nasuwa się mimowoli osobistość co dopiero zmarłego lekarza dra Wiliama Jennera, pierwszego medyka królowej, który zarabiał w niektórych latach, jak sam opowiadał, do 13.000 ft. szt. Uczony ten, a przedewszystkiem znakomity praktyk, zmarł w 83 roku życia, pozostawiając pamięć niepospolicie szlachetnego człowieka, a zarazem oryginała, jakich tylko między lekarzami spotkać można. Syn liczną rodziną obarczonego i ubogiego szynkarza, dobił się własną, żelazną pracą znaczenia i majątku, nie używając nigdy protekcyi. Królowa Wiktorya, którą samą i jej rodzinę leczył lat przeszło trzydzieści, nazywała go swym osobistym przyjacielem. Był to jeden z pięknych typów, wychodzących z pośród ludu angielskiego, jeden z ludzi, którzy pozostają sobą, wydostawszy się nawet na najwyższe szczeble hierarchii społecznej. Dotąd krąży po Londynie mnóstwo anegdot o nim, świadczących, że nie imponowały mu niczyje tytuły i dostatki.

Przesilenie na Węgrzech.

(Krytyczna sytuacya. — Oświadczenie posłów kroackich. — List otwarty hr. Juliusza Andrassy'ego. — Listy innych secesyonistów. — Koloman Tisza. — Szilagyi. — Hr. Geza Andrassy.)

Sytuacya polityczna na Węgrzech bardzo jest poważną i krytyczną, mimo spokojnego posiedzenia Izby poselskiej w sobotę. Strony występowały nieco ogledniej ze względu na osobę Madarasza, który, jako najstarszy wiekiem, przewodniczył obradom. Powstało więc pewnego rodzaju zawieszenie broni, aczkolwiek nie brak i tym razem wybitnych punktów, znamionujących, iż walka nieukończona. Pierwszym, wybitniejszym wypadkiem dnia była deklaracya posłów kroackich, podpisana 36 nazwiskami i wysłana do przewodniczącego partyi liberalnej. W deklaracyi tej powiedziano, że kroaccy posłowie i nadal czują się członkami partyi liberalnej, którą popierać będą, że jednak nie mogą położyć swoich podpisów na *lex Tisza*.

Drugiem ważnem wydarzeniem był list otwarty do wyborców hr. Juliusza Andrassy'ego, byłego ministra dworu królewskiego. Jest to zarazem pierwszy publiczny głos z szeregu secesyonistów ze stronnictwa liberalnego i dlatego pod wielu względami nader ciekawym jest objawem. W piśmie swojem przedstawia Andrassy pobudki, które go skłoniły do opuszczenia obozu liberalnego. Rozumuje w ten sposób: W parlamencie istnieje stan rewolucyjny, mniejszość bowiem chce obalić na większości oparty rząd; w ten sposób mniejszość zapoznaje zupełnie całą podstawę parlamentaryzmu, bo rząd obalić może jedynie korona lub większość parlamentarna. W parlamencie rozpoczęła tedy panowanie obstrukcya, a w chwili, gdy ona powstała, były dla rządu dwie chwile wyjścia. Mógł on dążyć do wyrównania przeciwieństw, co przywróciłoby parlamentowi bieg normalny; mógł jednak także zwalczyć obstrukcyę siłą, rewolucyę zwyciężyć rewolucyą. Rząd wybrał tę drogę ostatnią. Było to postąpienie fałszywe, bo programem rządu stać się było powinno rozbrojenie i usunięcie rewolucyi.

W dalszym ciągu swego listu zaznacza Andrassy, że w walce tej rząd poważnie naruszyć będzie musiał podstawy konstytucyi. Nie uchodzi to żadną miarą, a naród energiczny nie powinien pozwolić, aby rząd nie uchwalone ściągał podatki, aby pobór rekruta odbywał się również bez uchwał parlamentu. Nie będzie to żadnem zwycięstwem rządu; będzie on mówił o zwycięstwie dopiero wtedy, gdy mu się uda przeprowadzić sprawę budżetu, pobór rekruta, a ewentualnie i ugodę, i gdy to wszystko przeprowadzi wbrew opozycyi. Dlatego rządzenie bez ustaw nie jest wcale rozwiązaniem sytuacyi. Wyjścia z niej trzeba będzie znowu szukać w

---

Artur Gruszecki.

SZARAŃCZA.

Powieść współczesna.

12 (Ciąg dalszy.)

Weszła na stary rynek, obramowany sklepami. Szła, nie zważając na gwar ludzi, dopiero głos jej synka:

— Mamo, czy mama widzi?

obudził ją z marzeń. Spojrzała. O jakie pięć kroków przed nią ze sklepu galanteryjnego wychodzili spiesznie Ślązak i dwie Ślązaczki, a za nimi zjawił się w progu kupiec zaczerwieniony z gniewu, z pięścią podniesioną, krzycząc głośno:

— Precz bydlęta! Zanieczyszczacie mi sklep swoim narodowym brudem:

A gdy przechodnie i sąsiedzi patrzali ciekawie, mówił, zwracając się do nich:

— Przychodzi taki brudas do mego sklepu, nie zdejmie czapki, wybiera towar, targuje się i nie kupuje. O wy, świniopasy!

Wypędzeni Ślązacy chcieli przemówić w swej obronie, ale już nietylko kupiec, lecz i widzowie krzyczeli:

— Milczeć, hołoto!

W tej chwili nadszedł policyant, dowiedziawszy się o przyczynie zbiegowiska, zawyrokował z powagą nieznoszącą opozycyi.

— Idźcie na żydowską ulicę kupować towary. Tu nie są wasze chlewy i nie wasze tandety.

Widzowie wybuchli grubym, brutalnym śmiechem, wołając:

— Marsz do żydów! Waserpolak a żyd, to jedna wiara!

Adalbert ścisnął konwulsyjnie rękę matki, i podnosząc do niej swe piękne, niebieskie oczy, spytał przerażony:

— Mamo, czy i tych bić będą?

— Nie, nie, moje dziecko, przecież oni nie zrobili nic złego — odpowiedziała matka i szła spokojnie dalej, tylko Adalbert kiedy niekiedy odwracał główkę w kierunku Ślązaków.

Przy obiedzie opowiadał Krempa o przejściach, jakie miał dzisiaj z redaktorem, o swym artykule, o wizycie i dziwnej skardze Wierzbika. Żona słuchała go roztargniona, pochłonięta najzupełniej planem ożenienia Dauma z siostą swoją i rozdrażniona swą niewyraźną pozycyą. Jeżeli mężowi powie o nadskakiwaniach lekarza, ten zerwie z nim stosunki; narazi tem sobie wpływową osobę, projekt nowego pisma upadnie; lekarz przestanie u nich bywać, a temsamem nie ożeni się z jej siostrą. Wszystko przemawiało za ukryciem; przecież ona sama poradzi sobie z Daumem; po co, na co i w jakim celu kłopotać męża i tak już stroskanego. Ta jednak walka wewnętrzna rozstroiła ją i zaniepokoiła, odpowiadała krótko, niechętnie i niecierpliwie.

Na skargę męża, że zupa niedobra, a pieczeń twarda, rzekła z nerwowym uśmiechem:

— To wina kucharki. Tekla sama gotowała, bo poszłam na spacer, jak mi sam radziłeś.

— Spacer z obiadem da się przecież pogodzić — burknął mąż.

— Może kto inny pogodzi, ja nie — odparła z hamowanym gniewem.

Krempa spojrzał na nią zdziwiony mową i tonem, a widząc zmianę na jej twarzy, zapytał troskliwie:

— Co ci jest, Maryo? Czyś chora?

Milczała chwilę, zaczerwieniła się, już miała prawdę na ustach, lecz namyśliła się i w odpowiedzi znalazła dyagnozę choroby zwykłej nie dającej się skontrolować, tłómaczącej wszystko:

— Głowa mnie boli!

V.

Sprostowanie pana Krempy, umieszczone w *Ostmark*, nie wywołało wrażenia takiego, jakiego spodziewał się redaktor Sternweg.

Z powodu opóźnienia wielu czytelników uważało sprostowanie za manewr redaktora, aby uśpić czujność patryotów niemieckich, inni, podburzeni przez korektora i zecera, którymi zasłonił redaktor nietaktowne wystąpienie pana Krempy, oskarżali wprost *Ostmark* o zgubne tendencye.

Artykuły, pochwalające rozporządzenia antiśląskie, podnoszące działalność patryotów niemieckich, przyjęto dość obojętnie, gdyż gazety, pokrewne tendencyą dziennikowi *Ostmark*, dosadniej i bezwzględniej wystąpiły w obronie zagrożonych interesów Niemiec. Nawet proces, po którym obiecywał sobie tak wiele redaktor, nie wywołał stosunkowo wielkiego zainteresowania i rozgłosu, gdyż opinia publiczna była zwrócona w inną, bliższą, bardziej dotkliwą stronę życia publicznego.

Sąsiednie wielkie państwo cofnęło wszystkie przywileje pierwszeństwa, przysługujące dotychczas Niemcom w Kurlandyi i Inflantach.

Na całej pogranicznej linii od Bałtyku do Karpat podniósł się jeden okrzyk zgrozy i zemsty. Idee: zjednoczenia sił, skonsolidowania państwa, jednolitości przekonań politycznych owładnęły tak dalece umysłami, że nietylko obojętni, ale nawet niechętni państwu musieli się połączyć i współdziałać w interesie chwilowej polityki jedności.

Przeciwko temu gwałceniu tak przekonań indywidualnych, jak i grup narodowościowych, niezależnie od stronnictw w Sejmie i Radzie państw wszczęły walkę gazety niezależne, a między innemi, tak dobrze śląskie, jak i poznańskie, popierane przez dziennikarstwo Królestwa i Galicyi. Niemieckie pisma polemizujące wzywały do patryotycznej krucyaty przeciw wszystkiemu, co śląskie lub poznańskie. *Ostmark*, uważając siebie za wysuniętą placówkę, częstokroć w sam czas otrąbiała alarm, ale jeszcze częściej uprzedzały ją rywalizujące pisma, co niepomiernie martwiło redaktora, gdyż podkopywano znaczenie i ważność *Ostmark*.

Przy ponownem uprzedzeniu wiadomości, dotyczących Niemców pogranicznych, zgorszony redaktor wezwał do swego gabinetu pana Krempę i rzekł:

— Żyjemy w czasach ciężkich, pisma śląskie i poznańskie raz wraz ujadają na nas, a my musimy oganiać się, jak od psów natrętnych. Umyśliłem tedy prosić pana, byś się zajął specyalnie tą rubryką, ale tak troskliwie notował ich różne napaści, aby nas musiano czytać i cytować na całem pograniczu.

— Hm.... Nie wiem, czy podołam temu zadaniu — odparł zagadnięty.

— Rzecz jest taka, panie Krempa: Pan, znając trochę „język“ śląski, łatwo poradzisz sobie z polskim, chociaż wiemy obaj dobrze, że to są języki bardzo różne; przecież pan rozumie to dobrze?... Otóż innego współpracownika na razie nie mam... Ile czasu mniej więcej potrzebujesz pan, aby dokładnie zrozumieć ich język?

— Sądzę, że wystarczy mi miesiąc pracy, może półtora miesiąca.

— Tak? No, trzeba coś poświęcić dla dobra pisma — mówił redaktor z godnością — więc na rachunek redakcyi sprowadź pan sobie słownik, gramatykę, no, i kilka książek, bo podobno mają jakąś nędzną literaturę, byle cały koszt nie przeniósł trzydziestu marek, dobrze?

— Postaram się.

— Przez cały miesiąc zwolnię pana z popołudniowych godzin redakcyjnych, to dużo, ale dla dobra kraju coś zrobić trzeba — westchnął redaktor. — Przez jeden miesiąc nauczysz się pan chyba tyle, ażeby nietylko zrozumieć sens, ale i pewne odcienia.

— Myślę, że podołam zadaniu — odpowiedział pan Krempa, zadowolony nieoczekiwanemi wakacyami.

— Ja ze swej strony robię, co mogę, niechże i pan weźmie do serca tę sprawę, bo prawdę powiedziawszy, tyle kłopotu mieliśmy z owym pańskim artykułem, iż należy się nam zadośćuczynienie... Wszystkie zakwestyonowane pisma będziesz pan otrzymywał w domu i stosowne notatki da pan do *Ostmark*. Pensyi panu nie zmniejszę, ale sądzę, że pan sam najlepiej oceni moją ofiarą, którą robię dla dobra pisma.

Nawet pana Krempę, przyzwyczajonego do komedyi dziennikarskiej, zadziwił redaktor Sternweg bezwzględnością używania frazesów o poświęceniu, ofiarach, wyższych celach; mimowolnie też uśmiechnął się ironicznie i rzekł:

— Nie będę szczędził trudu i pracy dla dobra idei.

Redaktor przyjął te słowa z uznaniem i zmieniając ton, przemówił przyjaźnie:

— Pan znasz podobno Sobolskiego?

Pan Krempa, który powstał z krzesła, znów usiadł i odparł trochę zmieszany:

— Był u mnie raz z wizytą; dotychczas jej nie oddałem.

— To nie dobrze! — uśmiechnął się redaktor, strząsając popiół z cygara. — Takie znajomości należy podtrzymywać. (C. d. n.).

parlamencie i przy pomocy parlamentu. A jednak gdyby rząd na przebój iść chciał dalej, to jasną jest rzeczą, że musiałby się oglądnąć za obostrzeniem regulaminu sejmowego, musiałby sprowadzić jak najradykalniejszy przewrót.

Zapatrywanie to jest zatrważające. Nie mogę się zgodzić na to — pisze dalej Andrassy — aby ten teoretyczny czysto system, wylęgły w duszach rewolucyjnych, wprowadzać na stałe do naszej konstytucyi. A czy rząd zdoła to przeprzeprowadzić — wątpić należy, bo musiałby w samej Izbie wejść na drogę zamachu stanu. Wobec stosunków, panujących w Izbie, możliwe jest tylko rządzenie bez parlamentu, co byłoby zupełnem zawieszeniem węgierskiej konstytucyi. A konstytucya ta nie jest czemś, co z łaski nam rzucono, i z łaski przyjęto. Naród odczuwa siłę konstytucyi, a system, jakiby stworzył rząd, byłby tylko ukrytym absolutyzmem.

Gdyby opozycya zażądała utworzenia samoistnej armii węgierskiej, lub odłączenia ekonomicznego Węgier od Austryi, to opór przeciw tym zachciankom byłby konieczny. Dziś stosunki są jednak inne, opozycya żąda jedynie ustąpienia prezydenta ministrów. Należałoby tedy ponieść tę ofiarę dla dobra państwa a nie zasłaniać się tem, że wytworzyłoby to niebezpieczny *praecedens* na przyszłość. Wprawdzie niebezpiecznem jest, gdy większość ustępuje przed teroryzmem mniejszości, ale znacznie niebezpieczniejszem jest, gdy sprawy rządu toczą się bez uchwały Izby. Hr. Andrassy wypowiada w końcu swego listu zdanie, że życie parlamentarne nie wkroczy na normalne tory, dopóki opozycya nie uzyska większości przy wyborach. Z dwojga złego trzeba wybrać mniejsze. Skoro rewolucya da się zgnębić tylko kosztem konstytucyi, należy się starać temu zaradzić. A zaradzić temu może jedynie ustąpienie Banffy'ego.

Prócz hr. Andrassy'ego wydali także dwaj inni secesyoniści z klubu liberałów, do swych wyborców listy otwarte: Schecheny i Doboczky. Oba te listy nie zawierają żadnego wybitnego argumentu. Hr. Schecheny i otrzymał od swoich wyborców wotum nieufności i to, zdaje się, skłoniło go do napisania listu.

Dziś przemawiać ma Koloman Tisza w Wielkim Waradynie, Szilagyi zaś mówić będzie we czwartek w Preszburgu.

Hr. Geza Andrassy, członek Izby magnatów, wystąpil z klubu liberalnego.

Z Koła polskiego.

(Korespondencya „Nowej Reformy“).

Wiedeń, 19 grudnia.

(Komisya socyalno-polityczna. — Memoryał w sprawie żeglugi na Wiśle. — Rewersy demolacyjne. — Dwa prądy w ocenianiu postulatów krajowych i śląskich. — P. Sokołowski o gimnazyum w Cieszynie. — Jaworski i Kozłowski o „Słowie Polskiem“. — Odpowiedź Rutowskiego).

Na dzisiejszem posiedzeniu Koła oznajmił prezes Joworski, że we wtorek odbędzie się wybór komisyi socyalno-politycznej, prosi więc, aby się porozumiano co do kandydatów. Następnie przedkłada prezes memoryał Izby handlowej krakowskiej o urządzenie żeglugi parowej i przystani na Wiśle.

Rapaport wyjaśnia i popiera tę petycyę, prosząc, aby na najbliższem posiedzeniu zdał z niej sprawę referent Rutowski. Weigel łączy się z wywodami poprzedniego mowcy. Wniosek Rapaporta przyjęto.

Chrzanowski przedstawia 11 petycyj z Przemyśla o zniesienie rewersów demolacyjnych. Przydzielono komisyi wybranej na poprzedniem posiedzeniu.

Następnie przystąpiono do obrad nad politycznem położeniem i uchwalono ich jawność. Na poprzedniem posiedzeniu przemawiali: Dawid Abrahamowicz, Biliński, minister Jędrzejowicz, Lewicki, Sokołowski i Jaworski. W rozprawach tych zarysowały się ogólnie dwa prądy: jeden domagający się energiczniejszej akcyi ze strony Koła w sprawie spełnienia postulatów krajowych i śląskich (Sokołowski, Lewicki), drugi, broniący dotychczasowej polityki Koła.

P. Lewicki, który zabierał głos na posiedzeniu, wyliczył cały szereg postulatów i dopominał się ich wykonania.

P. Sokołowski sądził, że żądania nasze na dwie należy podzielić kategorye, to jest na takie, których spełnienie wymaga dłuższego czasu (n. p. regulacya rzek) i na nagłe. Do tych ostatnich zaliczył mowca w pierwszym rzędzie upaństwowienie gimnazyum polskiego w Cieszynie i zaprowadzenie przy szkole ćwiczeń, w seminaryum nauczycielskiem cieszyńskiem równoległych klas polskich. Koło polskie, dlatego że jest polskiem, a nie galicyjskiem, powinno się starać usilnie o popieranie żywiołu polskiego wszędzie, a więc i na Bukowinie i na Śląsku. Sprawa gimnazyum cieszyńskiego jest pierwszorzędnego znaczenia, i tu należy rozwinąć jak największą enegię. Co do innych żądań krajowych, mowca proponuje wybór komisyi, którąby ułożyła program, czego przedewszystkiem domagać się należy. Na obietnice rządu spuszczać się nie można, bo rząd nie jest w stanie dać gwarancyi, że to, co w najlepszej myśli nawet przyrzeka, spełnić zdoła rzeczywiście.

Prezes Jaworski żalił się na politykę *Słowa Polskiego*, które w artykułach swoich i sprawozdaniach z posiedzeń Koła niesłusznie napada na Koło i działalność jego stara się ośmieszyć. W tym samym tonie przemawiał pierwszy mowca w dyskusyi jawnej, p. Kozłowski, żaląc się na to, że kraj podobnemi artykułami bywa w błąd wprowadzony i ma najfałszywsze o polityce Koła wyobrażenie. W dalszym ciągu na podstawie cyfr budżetowych dowodzi, że kraj nasz płaci coraz więcej. W roku 1888 płaciliśmy 44.000.000 złr., w roku 1895 już złr. 58 800 000, na r. 1899 jest preliminowanych złr. 67,300.000 podat. Wobec tego sądzi mowca, że i żądać Galicya może więcej. Do tych postulatów należy, zdaniem mowcy, to, co już kilkakrotnie w Kole podnoszono, to jest pomnożenie sił urzędowych polskich w rządzie centralnym, w ministerstwach; należałoby żądać udziału Polaków w zarządzie Banku austr.-węgier., należałoby domagać się spełnienia postulatów energicznie, nie przykładając jednak rządowi pistoletu do piersi. Potrzebną jest dalej reforma administracyi krajowej, zerwanie z systemem biurokratycznym, święcenia niedziel dla urzędników i t. d. W ten sposób wylicza mowca dalej rozmaite dezyderata, których spełnienia Koło domagać się powinno.

Na tem rozprawy o godzinie 2 przerwano, a następnie dalej obradowano o godzinie 4 po południu. Dr Roszkowski omawiał sytuacyę polityczną i oświadczył się za utrzymaniem obecnej większości parlamentarnej, radził jednak zwrócić uwagę przyjaznych nam klubów na konieczność solidarnego postępowania przy głosowaniach. Żąda dalej, o ile możności, ograniczenia w stosowaniu § 14, utrzymania rządów parlamentarnych i porządku w Izbie. Postulaty, przez niektórych mowców przedstawione, nie są wyczerpujące, możnaby do nich dodać wiele. Domaga się wybudowania gmachu sądowego w Drohobyczu, którego pomieszczenie jest fatalne, zniesienia fiskalizmu, panującego u nas; wprowadzenia Polaków do urzędów ministeryalnych. Upomina się o rozciągnięcie opieki nad Polakami na Bukowinie.

Rutowski zapewnia Jaworskiego o swoich niezmiennych sentymentach, ale nie zgadza się z jego zapatrywaniami politycznemi, jakie dziś wypowiedział. Polemizuje z Jaworskim o *Słowo Polskie* i broni redakcyi. — Byłoby wielkim błędem, gdyby się Koło ukonstytuowało jako towarzystwo wzajemnej admiracyi. Krytyka jest potrzebna i pożyteczna. Nie zadawalniają również mowcę wywody Kozłowskiego, który potępił rząd koalicyjny, dowodząc, że w r. 1895 bardzo mało otrzymaliśmy. Mowca sądzi przeciwnie, a mianowicie, że za ery koalicyjnej wiele bardzo zdobyliśmy. W roku bieżącym otrzymaliśmy więcej na regulacyę rzek, ale czekaliśmy na to od r. 1886. Zresztą i inne kraje, np. Czechy, dostały o wiele więcej. W innych kategoryach nie jest także lepiej, jak to cyfrowo z budżetu da się udowodnić. Cały szereg postulatów różnego rodzaju spoczywa. Co do Cieszyna mamy tylko nadzieję. Jest przeciwny polityce rewolwerowej względem państwa i nie pochwala tych, co wyzyskują trudne położenie rządu i państwa, ale radby szybszego tempa w uzyskaniu słusznych naszych postulatów. Zanadto wysługujemy się rządowi bez konkretnych korzyści dla nas, winien tu nie prezes Koła, ale Koło samo. Poleca Kołu i prezesowi pewną ilość postulatów: na czele gimnazyum cieszyńskie i to, czego żądał p. Sokołowski, tj. paralelki polskiej w szkole ćwiczeń cieszyńskiej, jakoteż popierania żywiołu polskiego na Bukowinie.

Chrzanowski zaznacza, że dążyć należy do uruchomienia parlamentu; powiedzieć należy Czechom, że jesteśmy autonomistami, a nie federalistami. Wylicza potrzeby krajowe i użala się na fiskalizm.

Wojciech Dzieduszycki wskazuje, że obrona przed wielką katastrofą polityczną istotnie ogranicza dziś wolność ruchów Koła. Koło musi stać na straży przed wprowadzeniem systemu rządów, opartych na paragrafie 14 i przed absolutyzmem. Dla tego należy dążyć do parlamentarnego załatwienia ugody.

Górski sądzi, że dyskusya miała wiele niespodzianek, począwszy od tej, kiedy Dawid Abrahamowicz przyznał się na poprzedniem posiedzeniu, że duchem należy zawsze od stronnictwa postępowego, a stronnictwo krakowskie jest w jego oczach zacofane, kastowe. Na pytanie ironiczne, co Koło robi, odpowiedzieć należy, że ratujemy sytuacyę, bośmy po upadku hrabiego Badeniego objęli spadek bardzo trudny.

Rojowski żąda obok podwyższenia dotacyj na regulacyę rzek i poparcia energicznego w celu uzyskania zniżki ceny soli.

Eugeniusz Abrahamowicz żąda dopilnowania, aby w nowej organizacyi Banku austryacko-węgierskiego cenzorowie dla spraw rolniczych byli powoływani z właściwych kół.

Walewski podniósł, że kraj słyszy o wysługach Koła, a rezultatów nie widzi żadnych. Przedstawia straszny stan kraju, rolnictwa, chłopa, przemysłu, rzemiosł, handlu, robotnika.

Jeszcze dwudziestu mowców zapisanych do głosu. Dalszy ciąg rozpraw jutro o godzinie 4 po południu.

Wystawa mieszczańska krakowska.

Towarzystwo upiększenia miasta wniosło do Rady m. projekt utworzenia muzeum miejskiego. Rada odstąpiła ten projekt do zaopiniowania Towarzystwu miłośników historyi Krakowa. Toż Towarzystwo uznając w zasadzie potrzebę muzeum miejskiego, istniejącego nietylko we wszystkich większych miastach, jak w Wiedniu, Pradze, Lwowie, ale nawet w miastach, jak Kolinie, Taborze itd. oświadczyło się jednak przeciw tworzeniu odrębnego muzeum, ponieważ miasto utrzymuje już swym kosztem muzeum narodowe i techniczno-przemysłowe, natomiast radzi utworzenie tego muzeum przy archiwum miejskiem, tak, aby urzędnicy archiwalni stanowili zarząd muzeum miejskiego, przez co uniknie się kosztów, nadto archiwum posiada już poważny zbiór muzealny. W celu uzyskania dalszych przedmiotów, czy kupnem, czy darowizną, czy przyjęciem w depozyt, projektuje Towarzystwo miłośników urządzenie w r. 1900 (500 letni jubileusz uniwersytetu) wystawy rzeczy krakowskich, mieszczańskich. Dotąd urządzane wystawy obejmowały przeważnie rzeczy magnackie, szlacheckie, wystawa krakowska ma mieć wyłącznie mieszczański charakter. Wystawa okaże, co się ocaliło mieszczańskiego, coby można jeszcze nabyć do muzeum miejskiego.

Celem wystawy jest przedstawienie na okazach przeszłości miasta i jego instytucyj, wzbudzić postacie znakomitości miejskich, podnieść w okazach ważne chwile dziejowe Krakowa, wreszcie przedstawienie strojów mieszczan i ludu krakowskiego.

Okazy odnosić się mają od czasów najdawniejszych do końca zeszłego wieku.

Osobny dział stanowić będą pamiątki z czasów Rzeczypospolitej krak. (1815—1846).

Główne działy będą:

1) Topografia Krakowa: stare plany, widoki ogólne i gmachów pojedynczych, zwłaszcza już nieistniejących.

2) Zarząd miasta: portrety burmistrzów, ławników, ich godła, wyroki, wezwania, księgi sądowe i administracyjne, kwity podatkowe, pieczęcie, narzędzia, kary itd.

3) Cechy i ich pamiątki: dyplomy, chorągwie, dzbany, puhary, buzdygany, lady, księgi, pieczęcie, wezwania, listy wyzwolin itd.

4) Mieszczaństwo: portrety i odlewy z nagrobków, ubiory, ozdoby stroju.

5) Żydzi i ich zabytki.

6) Dobroczynność kościół, bractwa, ich zabytki.

7) Sztuka krakowska, zabytki wyrobów artystycznych, przemysłowych.

8) Pamiątki historyczne i obyczajowe.

9) Ubiory ludu krakowskiego.

10) Obrona miasta: armaty, rusznice, szable, zbroje itd.

11) Uniwersytet, o ile ten nie urządzi osobnej swej wystawy z okazyi 500 letniego Iubileuszu.

Podobnie jak przy wystawie do czasów Sobieskiego, miasto musiałoby objąć gwarancyę za nadsyłane przedmioty, albowiem prywatni posiadacze nie łatwo nadesłaliby kosztowniejsze rzeczy, gdyby tylko prywatny komitet wystawę urządzał. Lokalem wystawy mają być sale w Sukiennicach, mające się przez Towarzystwo sztuk pięknych opróżnić.

Dotąd projekt ten nie przyszedł pod obrady Rady miejskiej, mamy jednak nadzieję, że pomyślnie załatwiony będzie. Wystawa taka okaże całą historyę cywilizacyi naszego średniego stanu i dopomoże prawdopodobnie do założenia muzeum miejskiego.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

Przypominamy, że prenumeratorzy *Nowej Reformy* nabywać mogą po znacznie zniżonych cenach trzy czasopisma:

„Przegląd literacki“,

organ krakowskiego „Związku literackiego“, wychodzący w Krakowie pod redakcyą Kazimierza Bartoszewicza dwa razy na miesiąc w objętości $1^1/_2$ do 2 arkuszy druku, abonenci *Nowej Reformy* otrzymają w miejscu po 1 złr. kwartalnie; zamiejscowi po **1 złr. 20 ct.** Pełna prenumerata tego czasopisma wynosi rocznie **6** złr. w miejscu, a **6** złr. **80** centów na prowincyi.

„Nowe Mody“

ilustrowany dwutygodnik, wychodzący we Lwowie, od 1 października 1896 roku znacznie powiększony, abonenci *Nowej Reformy* **tak miejscowi, jak i zamiejscowi**, otrzymywać mogą po 1 złr. 20 ct. kwartalnie.

Wreszcie dwutygodnik humorystyczny

„Śmigus“

po **90** ct. kwartalnie.

KROŃIKA.

Kraków, 19 grudnia.

Wieczorne wykłady popularne Tow. „Szkoły ludowej“. Jutro tj. 20 b. m. wykładu fizyki nie będzie z powodu choroby prelegenta. Następne wykłady z fizyki odbędą się w piątek 23 i 30 grudnia. Nadto w grudniu odbędą się jeszcze 1 wykład (ostatni) z historyi polskiej we środę dnia 21, oraz 3 wykłady prof. Petelenza z zoologii w d. 22, 29 i 31 grudnia.

Sprawy miejskie. Sekcya dobroczynna Rady miasta na sobotniem posiedzeniu pod przewodnictwem prof. dra Pareńskiego uchwaliła wypłacić jednej osobie biednej kwotę 30 złr., tytułem jednorazowego wsparcia; przyznała 37 biednym, do Krakowa przynależnym, stałe wsparcie od 3 do 20 złr. miesięcznie na przeciąg 1899 roku, udzieliła z funduszu ś. p. Helcla dla podupadłych rękodzielników zapomogi w kwocie 40 złr.: Józefowi Kołodziejczykowi, majstrowi szewskiemu. Oprócz tego obradowała sekcya nad sprawą powiększenia straży wojskowo-policyjnej i pokrycia kosztów, stąd wynikłych. Ostatecznej decyzyi sekcya jeszcze nie powzięła, lecz postanowiła porozumieć się w tej sprawie z sekcyą prawniczą.

Na uczcie dla posła Rottera powierzono część kulinarną restauracyi pani Wójcickiej z hotelu Pollera. Z zadania swego wywiązała się ona ku powszechnemu zadowoleniu.

Raut muzyczny w Kole artystyczno-literackiem odbędzie się nieodwołalnie we środę 21 b. m. o godz. 8 wieczorem. Członkom Koła artyst. oraz Związku liter. przysługuje prawo wprowadzania gości. Wstęp zwykły.

Minister sprawiedliwości zamianował radcami sądu kraj. jako naczelników sądów powiatowych: sędziego pow. dr. Władysława Barańskiego w Krościenku dla Rozwadowa, sekretarza sądowego Celestyna Męcińskiego w Tarnowie dla Kolbuszowy i sędziów powiatowych dr. Henryka Hładisza w Łańcucie, Franciszka Sypowskiego w Milówce, Ludwika Dobrowolskiego w Mszanie Dolnej i Stanisława Dzikiewicza we Frysztaku. Radca sądu kraj. Kazimierz Gajewski przeniesiony z Rozwadowa, gdzie pełnił funkcyę naczelnika sądu powiatowego, do Tarnowa.

Nowy urząd wymiaru należytości prawnych dla Krakowa i powiatu krakowskiego zostanie otwarty po Nowym Roku. Personal koncepłowy składać się będzie z 12 urzędników prawników, 5 rachunkowych i 6 manipulacyjnych. Biura urzędu mieścić się będą w Rynku głównym w Krakowie.

Sprawy sądowe. Dziś odbyła się rozprawa karna przed sędzią wyrokującym radcą Kulawskim przeciw p. Ludwikowi Glatmanowi, odpowiedzialnemu redaktorowi *Głosu Narodu*. Przedmiotem rozprawy była skarga, wniesiona przez zastępców partyi socyalno demokratycznej o niezamieszczenie w łamach tego pisma sprostowania w sprawie zapisu po ś. p. Czerneku. P. Glatman skazany został na 25 złr. grzywny i na zapłacenie kosztów procesu w kwocie 16 złr.

Przeciw projektowi podwyższenia łuku bramy Floryańskiej na potrzebę tramwaju elektrycznego w sferach obywatelskich Krakowa zbierają podpisy na petycyę, która w tej sprawie ma być wniesioną do Rady miejskiej.

Zmarli. W Odessie zmarł b. profesor zwyczajny na katedrze literatury starożytnej, wiceprezydent odeskiego Towarzystwa historyi i starożytności, Władysław Jurgiewicz. W r. 1891 Odesa uroczyście święciła pięćdziesiątą rocznicę działalności profesora na stanowisku pedagoga i uczonego. Śp. Jurgiewicz przeżył lat 80.

Aleksander Brochocki, emerytowany inżynier Wydziału krajowego, zmarł w Krakowie w 64 roku życia.

Piotr Kolpy, kasyer urzędu pocztowego, zmarł w Krakowie w 55 roku życia.

Składki. P. Czech z Suchy nadesłał na szkołę polską w Biały 1 złr., zebrany na wieczorku towarzyskim.

Na szkołę polską w Biały złożyło grono przyjaciół ś. p. Stanisława Piwowońskiego kwotę 4 złr. zamiast wieńca na trumnę.

Z Biały otrzymujemy z prośbą o ogłoszenie następujące pismo: „Za uprzejme użyczenie nam lokalów na uroczystość, urządzaną przez nas, w celu uczczenia pamięci F. Palackiego i 80 tej rocznicy urodzin dra Fr. Władysława Riegera, za liczny udział i za życzliwość, z jaką wieczorek nasz moralnie i materyalnie popierano, pozwalamy sobie wystosować do szanownych braci Polaków z Czytelni polskiej w Biały, szczególnie zaś do jej prezesa, p. dra Stiastnego, najserdeczniejsze podziękowanie. W imię Boże dalej wspólną drogą! *Czesi z Bielska i Biały.*“

W głośnej sprawie Winiarskiego, sądzonego o zabójstwo własnej żony, oraz jej kuzyna, ks. Biesiadzkiego, donoszą nam z Sanoka, iż na podstawie jednomyślnego orzeczenia wydziału lekarskiego wszechnicy Jagiellońskiej, zgodnego z poprzednio wydanem orzeczeniem profesorów Żuławskiego i Wachholza w charakterze znawców sądowych, którzy badali Winiarskiego w zakładzie psychiatrycznym, zostało dalsze postępowanie przeciw Winiarskiemu zupełnie zaniechane, a Winiarskiego najpierw odstawiono z więzienia do starostwa sanockiego, poczem, skutkiem starań obrońcy, dra Nebenzahla, starostwo sanockie zarządziło odstawienie go do zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie.

Schwytanie więźnia. Policya przytrzymała wczoraj Władysława Paszkowskiego, który przed tygodniem zbiegł z aresztów sądowych w Krakowie, gdzie odsiadywał 3-letnią karę ciężkiego więzienia za zbrodnię gwałtu publicznego. Paszkowski ukrywał się po stodołach w Grzegórzkach.

Nagła śmierć. W domu p. Chlipalskiego na Kleparzu obok kościoła księży Misyonarzy zmarła nagle służąca. Śmierć skonstatował dr Schneider. Zwłoki przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

Dezertera wojska rosyjskiego, Wincentego Sobańskiego, pochodzącego z gubernii kaliskiej, przytrzymała wczoraj policya krakowska.

Ślub. Dia 30 listopada b. r. odbyły się zaślubiny p. Gizeli Stambergerówny, córki fabrykanta w Andrychowie, z p. Em. Schmidem, kupcem z Wiednia, i przy tej sposobności zebrano na bursę w Wadowicach kwotę 10 złr., którą przesłano do Administracyi naszego dziennika.

Amatorowie wolnej jazdy koleją. Trzech pasażerów wsiadło na stacyi w Oświęcimie do wagonu bez biletów. Praktyczni podróżni całą drogę aż do Krakowa odbyli ukryci w miejscu ustępowem wagonu kolejowego. Wykryto ich i przyaresztowano dopiero w Krakowie.

O dwóch niezwykłych wypadkach donoszą *Kuryerowi Lwowskiemu* z Jasła: Dnia 14 b. m. na polowaniu, generał Metzger strzelił z dubeltówki do siebie i zranił się śmiertelnie. Jest to brat burmistrza Jasła, p. Alojzego Metzgera. — Drugi wypadek zdarzył się w majątku Gliniaczku, pod Jasłem. Znaleziono tu człowieka 20 — 36 letniego, przyzwoicie ubranego, z przebitą piersią. Koło niego spoczywała fotografia brunetki z dedykacyą: „Moj mu Józiowi, kochająca go Józia. 28/11 1898“. Wygląd inteligentny, duże blond włosy. Kto to jest, niewiadomo, jednak delikatne ręce i małe nogi zdradzają pochodzenie ze „sfer dystyngowanych“. W surducie wierzchnim miał kartkę tej treści: „Ginę z własnej woli, rodzina moja niechaj zajmie się mym maleńkim synem i niechaj Bóg dobry pozwoli, by był szczęśliwszym, niż jego ojciec, który całe życie, oprócz zawodów i łez, pomimo najlepszej chęci, nie zaznał nic. Józia R. niech mi przebaczy, fotografię proszę mi dać do grobu.“ — Stan tego człowieka beznadziejny, mówić nie może.

W sprawie głosowania próbnego w Nowym Targu między kandydaturami p. Struszkiewicza i ks. Albina dowiadujemy się z wiarogodnego źródła, że p. Struszkiewicz otrzymał głosów 34, ks. Albin 14 na 56 głosujących. O zdobywaniu głosów podstępem z jakiejkolwiek strony, jak nas zapewniają, nie mogło być mowy, ani też ks. Albin zarzutu takiego nie czynił, jak również p. Struszkiewicz nie uczynił oświadczenia za kandydaturą ks. Albina.

Ujeżdżalnia „Sokoła“ lwowskiego. „Sokół“ lwowski ma obecnie pierwszą własną wzorowo urządzoną ujeżdżalnię krytą we własnym budynku a obok niej ujeżdżalnię otwartą i stajnię na 16 koni. Ujeżdżalnia 50 m. długa, a 22·50 m. szeroka, wraz z obszernym budynkiem piętrowym, mieszczącym wygodne szatnie dla mężczyzn i pań kancelaryę i inne ubikacye administracyj e, tudzież wraz ze stajnią i mieszkaniami dla dwu stajennych, kosztowała przeszło 40.000 złr.

Członkowie Towarzystwa, chcący korzystać z nauki jazdy, płacą 2 złr. 50 ct. miesięcznie, za co mają prawo do 8 lekcyj jazdy w miesiącu i do udziału w odbywanych wycieczkach konnych. Chcący zaś mieć więcej lekcyj dopłacają za każdą dalszą po koronie. Taką samą zniżoną opłatę jednej korony płacą uczniowie „Sokoła“, żony zaś i córki członków płacą po 72 ct. za lekcyę. Ale nietylko opłaty członków i uczniów Towarzystwa są niskie. Opłata dla obcych jest niską, bo wynosi dla mężczyzn 1 złr., dla pań 1 złr. 50 ct za lekcyę.

Krajowa Rada zdrowia odbyła w dniu 6 grudnia b. r. trzynaste posiedzenie, na którem następujące sprawy były przedmiotem obrad lub uchwał: Przedłożono opinię w sprawie zmian niektórych postanowień statutu dla zdrojowiska w Iwoniczu w powiecie krośnieńskim. Wydano opinie w przedmiocie aktywowania nowych okręgów sanitarnych w Niżankowicach w powiecie przemyskim, w Stryszowie w powiecie wadowickim, w Osieku w powiecie bialskim i w Bóbrce. Wydano orzeczenie co do piekarni w Komorowicach w powiecie bialskim. Zaopiniowano sprawę urządzenia gminnej suszarni skór w Wilcza w powiecie przemyskim. Wydano opinię w sprawie destylarni nafty w Kołomyi.

Nakładem Związku strażackiego wyszła pierwsza część „Szkoły pożarnictwa“, podręcznika dla instruktorów straży pożarnych, która w pytaniach i odpowiedziach obejmuje naukę o rodzajach straży pożarnych, ich organizacyi, o statutach i regulaminach strażackich.

Z Tow. „Szkoły ludowej“ w Dąbrowie. Dnia 11 b. m. odbył się u nas wieczorek muzykalny, z którego czysty dochód w kwocie 100 złr. 61 ct. przeznaczono dla szkoły polskiej w Biały. Poczuwamy się do miłego obowiązku podziękowania wszystkim tym, którzy tak pracą swą, jak i łaskawemi datkami do uświetnienia wieczorku i przysporzenia funduszu na obronę zachodnich kresów się przyczynili.

Zarząd Koła Tow. „Szkoły ludowej“ w Dąbrowie.

Mickiewiczowi poświęcony, a ciepło napisany artykuł, ozdobiony kilku ilustracyami, umieściła *Nowoje Wremia* w swym dodatku ilustrowanym. Tak rzadki dowód bezstronności w prasie rosyjskiej sprawia nader korzystne wrażenie, jeśli się zważy napaści innych pism rosyjskich, które nawet w roku jubileuszowym wieszcza nie szczędziły napaści na niego i jego rodaków.

Klub polski w Pradze dla swoich członków zaproszonych gości urządza „Gwiazdkę“, która się odbędzie w dniu pierwszego święta Bożego Narodzenia (25 grudnia) w sali klubowej Vaclavska zalozna o godz. 3 po południu. Po wspólnem podzieleniu się opłatkiem nastąpi obdarowanie dzieci biedniejszych rodaków ubraniami, cukierkami i t. p.

Na walnem zgromadzeniu „Macierzy szkolnej“, odbytem w dniu 10 b. m. w Cieszynie, po uchwaleniu przez zgromadzenie absolutoryum dla Zarządu, walne zgromadzenie jednogłośnie zamianowało nowych ośmiu członków honorowych, najbardziej zasłużonych koło „Macierzy szkolnej“. Są nimi pp.: dr. Nestor Bucewicz w Warszawie, dr. Stanisław Hassewicz w Warszawie, dr. Henryk Jordan, profesor uniwersytetu Jagiellońskiego, Antoni Osuchowski w Warszawie, ks. dziekan Pitass w Buffalo w Ameryce, Marya Siedlecka w Krakowie, Roman Vetulani, profesor w Sanoku, i Jan Witort w Poniewieżu na Litwie.

Skutki wydalań Duńczyków z Prus zaczynają się już teraz okazywać. Dzienniki berlińskie donoszą, iż nietylko firmy duńskie, lecz także szwedzkie i norwegskie zrywają stosunki z firmami niemieckiemi tak iż w najkrótszym czasie należy spodziewać się zupełnego zaniku handlu między Niemcami a Skandynawią.

Czemuż polscy kupcy i przemysłowcy nie postępują w ten sam sposób?

Wypadki kolejowe. W nocy z soboty na niedzielę wykoleił się w Lużanach pociąg osobowy nr. 314, jadący z Czerniowiec do Lwowa. Trzy wagony zostały zdruzgotane. Osoby w nich siedzące, w większej części robotnicy z sekcyi konserwacyi kolei, przeczuwając niebezpieczeństwo, wyskakiwały przez okna, wskutek czego wielu z nich zranionych. Wskutek tego wypadku pociąg nr. 314 spóźnił się o 2 godziny.

Tej samej nocy wykoleiła się lokomotywa pociągu osobowego nr. 313 w chwili, gdy zajeżdżała na stacyę w Stanisławowie. Taki sam wypadek miał się zdarzyć koło Buczacza.

O aresztowaniach w Rydze i Warszawie donosi *Le petite Republique* paryskie. Wedle informacyi tego dziennika aresztowano w pierwszej połowie b. m. w Rydze kilkunastu studentów politechniki Polaków, oraz około 150 robotników miejscowych pod zarzutem propagandy socyalistycznej; w Warszawie zaś pod tym samym zarzutem dokonać miano aresztowania kilkunastu studentów uniwersytetu.

Na loteryę fantową, na pokrycie kosztów restauracyi kościoła polskiego w Wiedniu, nadesłał hr. Karol Lanckoroński serwis srebrny do czarnej kawy; Wojciech Kossak z Berlina obraz własnego pędzla.

Zgorzał teatr w Bruck nad Murem. Pożar wybuchł o godz. 6 rano i w krótkim czasie ogarnął cały budynek. Szkoda wynosi 6.000 złr.

Kolej z Karlsbadu do Marienbadu otwarto w sobotę.

W operze nadwornej w Wiedniu w najbliższych tygodniach danym będzie cykl Wagnerowski, a mianowicie: 22 grudnia „Lohengrin“, 25 „Tannhäuser“, 27 „Złoto Renu“, 28 „Walkirie“, 30 Siegfried“, a 1 stycznia „Zmierzch bogów“.

Ferdynand Rothschild, brat wiedeńskiego milionera i również milioner, zmarł w Londynie w 49 roku życia. Był on członkiem angielskiej Izby niższej, gdzie należał do grupy liberalnych unionistów.

Cztery promocye *sub auspiciis imperatoris* odbyć się mają w najbliższym tygodniu w Wiedniu. Przystąpią do niej kandydaci czterech wydziałów: Jan Sedlak (teologia), Paweł Abel (prawo), Otton Grosser (medycyna) i Franciszek Wollmann (filozofia).

Katastrofa okrętowa. Z Londynu donoszą: Parowiec „Ilios“ z Sunderlandu zderzył się w sobotę w nocy z okrętem „Pierremont“ z Hartlepoolu. Zderzenie nastąpiło koło Southshieldy. „Ilios“ zatonął. Uratowano tylko trzy osoby.

Uroczystość Mickiewiczowska w Lozannie. Wspominaliśmy już o tej uroczystości i o połączonej z nią wystawie prasy polskiej w Lozannie. — Uroczystość odbędzie się w sali sejmowej kantonalnej *(au Chateau)* dnia 24 b. m. o godzinie pół do 3 po południu. W programie jest odczyt prof. dra J. Kallenbacha p. t.: „Mickiewicz w Lozannie“, przemówienie prof. dra Z. Laskowskiego przy odsłonięciu tablicy pamiątkowej i odpowiedź reprezentanta uniwersytetu Lozańskiego. — Komitet, zawiązany w Szwajcaryi, organizujący uroczystość, ogłosił odezwę do rodaków w kraju i za granicą, w której ogłasza, że czynności przygotowawcze są już ukończone. W dniu uroczystości odda komitet Uniwersytetowi lozańskiemu tablicę marmurową z bronzowym medalionem wieszcza; skromny ten dar społeczeństwa polskiego przypominać będzie w późne czasy pobyt i działalność Mickiewicza w Lozannie. Komitet żywi nadzieję, że społeczeństwo polskie przyczyni się do uświetnienia uroczystości, bądźto przez wysłanie do Lozanny delegatów rozlicznych instytucyj, bądź też przez przysłanie pisemnych wyrazów swoich sympatyj.

Obraza majestatu. W Belgradzie cieszy się wiel-

ką sympatyą publiczności komik teatru Babic, który słynie z znakomitych zdolności przedstawiania różnych osobistości. Swego czasu, gdy Milan jeszcze był panującym, Babic za pyszne przedstawianie króla otrzymał nawet podarki. Dziś skupczyna wydała rozporządzenie, że każdy charakteryzujący się na podobieństwo któregoś z rodziny panującej, dopuszcza się obrazy majestatu — i Babie, oskarżony o obrazę, skazany został na 6 miesięcy więzienia.

Paryska Akademia medyczna, oraz Akademia nauk przyznały w tym roku nagrody za najlepsze prace z filologii ziomkowi naszemu dr. Bolesławowi Motz, asystentowi kliniki prof. Guyo'a w Paryżu. Nagrody te dają prawo do tytułu laureata tych dwóch Akademij. Tytuł ten otrzymał przed trzema laty prof. Laskowski z Genewy.

Ze Stowarzyszeń.

== **Z „Gwiazdy“.** We wtorek dnia 20 grudnia b. r. o godzinie 8 wieczór w lokalu Stow. rękodzielników polskich „Gwiazda“ przy ulicy Krupniczej l. 19 odbędzie się nadzwyczajne walne zgromadzenie członków tegóż Stowarzyszenia. Na porządku dziennym zmiana statutu.

== **Loterya** Stow. nauczycielek w d 11 b. m. przyniosła ogólny dochód 830 złr. 22 ct. Ponieważ wydatki wyniosły 225 złr. 13 ct. (najem sali, muzyka, komisa, zakupno fantów, druki i służba), zatem czysty dochód pozostał 605 złr. 9 ct. W uczuciu prawdziwej wdzięczności za ochotną pomoc, składam imieniem Stowarzyszenia serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy staraniem lub datkiem przyczynili się do osiągnięcia korzyści. Rok ten znowu o krok jeden zbliża nas do upragnionego celu. *Wanda Zeleńska*, przew. Stow.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 18 grudnia pochmurno, dżdżysto; termometr doszedł od $+3,0^{\circ}$ C. do $+10,0^{\circ}$ C., Barometr powoli opada.

Dnia 19 grudnia o godzinie 7 rano stan barometru był 741,7 mm., termometru $+8,0^{\circ}$ C. Wiatr zachodnio-południowy.

Repertoar teatru miejskiego.

We wtorek 20 grudnia: „Oporna żona“, krotochwila w 3 aktach Leona Gandillot'a (po raz 3).

We środę 21 grudnia: „Śpiący rycerze“, fantazya w 5 odsłonach z prologiem Sydona Friedberga, muzyka Michała Świerzyńskiego (nowość).

TEATR.

„Oporna żona“, krotochwila w 3 aktach Leona Gandillota.

Nagrodą za cnotę Montyona wyróżnićby należało tego z krotochwilistów francuskich, którćby pomysłu do komedyi umiał poszukać i wynaleść w innej dziedzinie, jak w sferze wiarołomstwa małżeńskiego. Istotnie zdawaćby się mogło, że w społeczeństwie francuskiem zaginęła już bezpowrotnie tradycya wierności i uczciwości w małżeństwie, że nie ma wcale uczciwych mężów, ani pojmujących należycie obowiązki swoje żon, skoro komedya obyczajowa i farsa nie mogą się zdobyć na inne pole obserwacyi, jak tylko opieprzone zdradą męża lub żony, ośmieszeniem teścia lub teściowej, wypełniony banalnemi, tysiąckrotnie już zużytemi, a zawsze dla Francuzów ponętnemi, dwuznacznemi sytuacyami, w których miejsce żony chwilowo zajmuje kokota.

Taką jest we wszystkich szczegółach farsa p. Gandillota, która podobno cieszyła się znacznem powodzeniem w jednym z bulwarowych teatrzyków francuskich. Osnowa jej w głównych zarysach przypomina nieco komedyę Abrahamowicza i Ruszkowskiego „Oddajcie mi żonę“. Podobnie jak tam, tak i u p. Gandillot młody małżonek i bohater komedyi Alfred nie może wejść w swoje prawa małżeńskie i przez trzy akta zwalcza trudności, które mu w tem stoją na przeszkodzie. Ale kiedy w komedyi polskiej troskliwa i czuła rodzinka tak oddala od siebie młodych małżonków, to tutaj sam małżonek jest sprawcą swej doli, bo dwukrotnie jawnie i widocznie sprzeniewierza się młodej swej małżonce, całując w jej oczach pokojówki i modystki. W położeniu młodego małżonka, który dopiero co odszedł od ołtarza, jest to przewinienie nazbyt ciężkie, aby nawet taka naiwna i niedoświadczona panienka, jak Cecylia Chleaumeau, nie miała ocenić należycie takiego lekceważenia swej osoby. To też, wsparta opieką swego ojca chrzestnego, postanawia postraszyć męża rozwodem. Powraca atoli doń niebawem, gdy się dowiedziała, że Alfred, znudzony trudnościami, jakie mu stawiała na drodze małżeńskiego zbliżenia, wyjechał nagle ze swą dawną kochanką. Rozsądek wziął jednak u Alfreda górę nad kawalerskiemi figlami. Oddalił on piękną modystkę od siebie tak, że gdy żona przybyła i w mieszkaniu swem nie znalazła kochanki męża, którą się tam zastać spodziewała, rzuca się mu na szyję i daje przebaczenie ku oburzeniu ojca chrzestnego p. Borquillard, który już z góry cieszył się na sposobność zdemaskowania niesympatycznego sobie zięcia.

Można było we współczesnym repertoarze znaleść niewątpliwie rzecz mniej drastyczną a świeższą w pomyśle, ale że francuski autor umiał zręczną robotą sceniczną wywołać sporo śmiechu, a a komizmem postaci i sytuacyj w kilku scenach szczerze ubawić widzów, więc farsa p. Gandillot daje się wysłuchać bez znużenia. Oporną żonkę grała, w miejsce p. Przybyłkówny, panna Trapszo i była miluchną, pełną wdzięku mężateczką, której było bardzo do twarzy z grymasikiem podrażnionej ambicyi. Lekkomyślnego jej małżonka odegrał bez zarzutu p. Mielewski. Dużo śmiechu i wesołości budził w epizodycznej roli znudzonego Portugalczyka p. Kamiński, którego gra przyczyniała się niemało do ożywienia przedstawienia. W roli modystki Róży wystąpiła po raz drugi debiutantka p. Górska, obdarzona bardzo szczęśliwemi warunkami zewnętrznemi. Brak śmiałości i swobody w ruchach i głos niewyrobiony krępowały młodą adeptkę, kilka atoli dobrze zrobionych szczegółów pozwala się spodziewać, że p. Górska wyrobić się może na pożyteczną siłę. *W. Pr.*

Sprawy sądowe.

Kraków, 17 grudnia.

(Proces o skrytobójcze morderstwo.)

W sobotę zakończyła się rozprawa karna przeciw małżeństwu Hacusiom o zbrodnię morderstwa, popełnioną w Krowodrzy na osobie Szostka.

Pp. przysięgli po wyczerpującem *resumé* przewodniczącego udali się na naradę. Narada ta trwała $2^{1}/_{2}$ godziny. Przewodniczący ławy przysięgłych, p. Wojnarowicz, odczytał werdykt. Pytanie II. główne, odnoszące się do uczestnictwa Hacusia w zbrodni morderstwa potwierdzili pp. przysięgli jednogłośnie. Również jednogłośnie potwierdzone zostało pytanie, odnoszące się do zbrodni oszczerstwa, popełnionej przez obwinienie Kasprzydowskiego. Co do Hacusiowej, przysięgli potwierdzili 11 głosami pytanie, odnoszące się do uczestnictwa jej w rabunku.

Dr. Łepkowski na podstawie ogłoszonego werdyktu zażądał odszkodowania masy spadkowej kwotą 1700 złr., reszty zaś dochodzić będzie w drodze prawa cywilnego. Prosi zarazem o przyznanie tej kwoty na rzecz masy spadkowej i likwiduje sobie jako obrońca strony poszkodowanej honoraryum za 6 dni rozprawy 600 złr. t. j. 100 złr. za dzień.

Obrońca obwinionych dr. Gluziński prosi, aby trybunał odesłał sprawę likwidacyi na drogę prawa cywilnego i równocześnie wstawia się za Hacusiową, aby jej przyznano okoliczności łagodzące wobec tego, że 11 miesięcy siedziała w śledztwie i że jest matką dwojga opuszczonych dzieci.

Trybunał udał się na naradę, aby ogłosić wyrok. Równocześnie wyprowadzają z sali do poczekalni obwinionych. Hacusiowa płacząc woła: „Żebyście zginęli za moją pracę!“. Hacuś potakuje jej, mówiąc do audytoryum: „Wszyscy oni zginą, już wczoraj jednego dyabli wzięli, bo krzywo przysięgał!“. (Obciążający oskarżonych świadek Broszkiewicz — jak już o tem donosiliśmy — spadł z trzeciego piętra, jednakowoż bez poważniejszych następstw, i pod jego adresem oskarżony wypowiedział przytoczone tu słowa).

Po krótkiej naradzie trybunał ogłosił wyrok. Tomasz Hacuś za zbrodnię rozbójniczego zabójstwa skazany został w myśl § 141 na karę śmierci przez powieszenie, Maryanna Hacusiowa zaś za uczestnictwo w rabunku na rok więzienia, obostrzonego jednorazowym postem każdego miesiąca, przy uwzględnieniu okoliczności łagodzących.

Jako okoliczność obciążającą Hacusiową, przyjął trybunał oczernianie ś. p. księdza Popiela.

Oboje oskarżeni zgłosili zażalenie nieważności.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **T. Nieczuja-Ziemięcki.** Mauzoleum św. Wojciecha, dłuta Wita Stwosza, Kraków, 1878 str. 32.

W monografii powyższej zajmuje się autor, znany badacz historyi sztuki nierozstrzygniętą dotąd kwestyą, kogo przedstawia i czyjem jest dziełem marmurowa płaskorzeźba grobowcowego kamienia, wmurowanego w jednę z bocznych ścian katedry gnieźnieńskiej. Przeprowadziwszy w sposób przekonywujący dowód, że płyta powyższa jest dziełem Wita Stwosza, zajmuje się autor rozwinięciem swych przypuszczeń i stara się dowieść że cała owa płyta grobowa jest częścią mauzoleum, wzniesionego świętemu Wojciechowi staraniem i kosztem Jakóba z Sienay, a wykonanego w całości przez znakomitego twórcę ołtarza w kościele Maryackim. Ciekawej tej kwestyi w dziedzinie badań nad zabytkami sztuki, mimo bardzo przekonywujących argumentów p. Ziemięckiego nie można jeszcze uważać za zupełnie przesądzoną w nauce. Archeologom i badaczom historyi sztuki da ona niewątpliwie assumpt do stoczenia walnej rozprawy, która ostatecznie orzeknie, czy nasze wiadomości o Wicie Stwoszu wzbogacą się tym nowym ze wszech miar ważnym i ciekawym szczegółem. Prof. Sokołowski, który niedawno zajmował się tym przedmiotem na jednem z posiedzeń Akademii, przypuszcza tu rękę Stwosza, ale sądzi, że wizerunek przedstawia biskupa Gruszczyńskiego, kanclerza Kazimierza Jagiellończyka. P. Ziemięcki posuwa spór naukowy znacznie naprzód, wskazując na poszczególne części mauzoleum i przytaczając wymowne dowody za tem, że jestto mauzoleum św. Wojciecha. Pracę powyższą uważać należy przeto za ważny i pożądany przyczynek, za który autorowi żywe należy się uznanie. Ozdobnie wydaną rozprawę zdobią trzy wizerunki płyty i rysunek mauzoleum. *W. Pr.*

VIII Rocznik asekuracyjno-ekonomiczny na rok 1899 opuścił już prasę i jest do nabycia w handlu księgarskim. Redagowany starannie przez p. Bolesława Lewickiego, rocznik ten stał się cennym podręcznikiem we wszystkich sprawach asekuracyjnych i finansowych. Obfity dział informacyjny zawiera oprócz kalendarza dokładny szematyzm wszystkich instytucyj asekuracyjnych i finansowych w kraju, tudzież potrzebne w życiu codziennem, a zwłaszcza w stosunkach handlowych i gospodarczych wskazówki. W części literackiej znajdujemy szereg prac fachowych Bolesława Lewickiego, M. Demetrykiewicza, bar. Gostkowskiego, Jana Blautha, Karola Nachera, A. Misiągiewicza. „Rocznik“ asekuracyjno-ekonomiczny zalicza do grona swoich współpracowników: dyrektora Ginwiłła Piotrowskiego, posła Witolda Lewickiego, posła Merunowicza i Szatkowskiego Henryka.

— **„Przegląd prawa i administracyi“**, miesięcznik, wychodzący pod redakcyą prof. dra E. Tilla, przy stałem współpracownictwie profesorów obydwóch uniwersytetów krajowych i prawników zawodów praktycznych, rozpoczyna z Nowym Rokiem 24 rok istnienia. Jedyne to polskie naukowe pismo prawnicze kosztuje rocznie z przesyłką pocztową 7 złr., a podaje w jednej części rozprawy i recenzye, w drugiej praktykę sądową i administracyjną.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 19 grudnia. *(Telefonem.)* Dziś odbyła się przed sądem rozprawa Wolfa przeciw p. Zygmuntowi Karwowskiemu. P. Karwowski po obelżywych słowach, jakie Wolf wypowiedział o narodzie polskim i po pojedynku Wolfa z posłem Gniewoszem, wysłał do Wolfa list. List ten odczytano na dzisiejszej rozprawie. Jest on następujący:

„Do pana Wolfa! Chociaż dzienników nie czytuję, dowiedziałem się, z jaką bezczelnością odważyłeś się pan wyrazić się o narodzie polskim. Jesteś pan pasorzytem, politycznym żebrakiem i drabem. Takich ludzi policzkuje się. Uważaj się pan tedy za wypoliczkowanego. *Zygmunt Karwowski*“.

Obecny na rozprawie p. Karwowski przyznał się do autorstwa listu i starał się, o ile to było możliwem, o przeprowadzenie dowodu prawdy.

Rozprawę jednak zaraz potem odroczono z powodów formalnych, albowiem nie można było stwierdzić, czy oskarżony otrzymał wezwanie na piśmie. Zjawił się bowiem na rozprawę zawiadomiony prywatnie przez któregoś ze znajomych.

Wiedeń, 19 grudnia. *(Telef.)* Tutejsza komenda korpuśna rozstrzygnęła, że z powodu żałoby po ś. p. cesarzowej Elżbiecie, mającej trwać do dnia 16 marca, oficerowie nie powinni w bieżącym karnawale tańczyć i to ani na balach publicznych ani na zabawach prywatnych. Muzyki wojskowe będą mogły grywać na balach bez żadnej przeszkody.

Wiedeń, 19 grudnia. *(Telef.)* Na dworcu kolei północnej aresztowano dziś niejakiego Maurycego Szpondrę, który wyłudzał od zagranicznych kupców towary i spieniężał je w Wiedniu. Dziś rano wrócił z Krakowa, zawezwany przez żonę swą z Wiednia telegraficznie. Gdy wysiadł na dworcu wiedeńskim, aresztowano go.

Wiedeń, 19 grudnia. Cesarz złożył wczoraj popołudniu wizytę ambasadorowi rosyjskiemu Kapnistowi, aby wyrazić osobiście życzenia dla cara Mikołaja z powodu jego imienin. Cesarz, który miał na sobie mundur rosyjski i wstęgę orderu św. Andrzeja, zabawił u ambasadora około 20 minut.

Wiedeń, 19 grudnia. *(Telefonem.)* Pod przewodnictwem cesarza odbyła się wczoraj, poraz pierwszy od dłuższego czasu, konferencya wojskowa.

Praga, 19 grudnia. Teatr narodowy w Pradze urządza dnia 23 b. m. uroczyste przedstawienie w pamięć setnej rocznicy urodzin wielkiego wieszcza Mickiewicza. *Dyrektor teatru Szubert.*

Tryest, 19 grudnia. Na pewnem zebraniu wywołali socyaliści ogromne awantury. Stłukli kandelabr i przeszkadzali obradom. Zebranie rozwiązał komisarz rządowy. Na ulicy ponowiły się demonsracye. Aresztowano dwadziescia siedm osób.

Berlin, 19 grudnia. Austro-węgierski ambasador Szögyény-Marich, miał wczoraj wieczór posłuchanie u cesarza Wilhelma.

Madryt, 19 grudnia. Redaktora jednego z tutejszych dzienników karlistowskich aresztowano w prowincyi Leon pod zarzutem propagandy antirządowej. Miano przy nim znaleść bardzo kompromitujące papiery.

Madryt, 19 grudnia. Ze strony ministerstwa spraw zewnętrznych zaprzeczają pogłosce, jakoby Anglia przesłała groźną notę do rządu hiszpańskiego z powodu oznaczenia granicy od strony Gibraltaru.

Madryt, 19 grudnia. Utrzymuje się tu uporczywie pogłoska, że dziś Sagasta poda się wraz ze swymi kolegami do dymisyi. Zachodzi obawa bardzo poważnego przesilenia.

Rzym, 19 grudnia. Minister spraw zagranicznych, Canevaro, przedłożył Izbie traktat handlowy z Francyą.

Sofia, 19 grudnia. Wczoraj popołudniu stronnictwo Radosławowa odbyło meeting, na którym uchwalono rezolucyę domagającą się, aby rząd Stoiłowa ustąpił. Nieufność tego stronnictwa do rządu wzrosła bowiem bardzo od chwili, odkąd rząd powziął zamiar zakupna kolei wschodniej. Po zgromadzeniu udali się wszyscy przed pałac książęcy, aby księcia zawiadomić o rezolucyi. W towarzystwie Radosławowa poszło około 200 osób. Policya stanęła im w drodze i nie chciała dopuścić ich do pałacu księcia. Radosławow i wybitniejsi jego towarzysze odeszli, a wtedy na pozostałych motłoch uliczny począł rzucać kamieniami. Policya musiała zawezwać pomocy żandarmeryi i kawaleryi, którym dopiero się udało plac przed pałacem opróżnić. Aresztowano 12 osób.

Petersburg 19 grudnia. Dotychczasowy kierownik ministerstwa oświaty Bogolepow, mianowany został ministrem oświaty.

Petersburg, 19 grudnia. Wydany został ukaz carski do ministra skarbu, zarządzający ulgi dla wierzycieli Banku włościańskiego. Stopa procentowa zniżona została z $4^{1}/_{2}$ na 4%.

Zwołanie Sejmów.

Wiedeń, 19 grudnia. *Wiener Ztg.* ogłasza patent cesarski z dnia 17 b. m., zwołujący Sejmy Galicyi, Czech, Austryi Górnej i Dolnej, Styryi, Karyntyi, Krainy, Bukowiny, Moraw, Śląska, Gorycyi, Vorarlbergu i Tryestu na sesye na dzień 28 grudnia. Patent podpisany jest przez cesarza i cały gabinet hr. Thuna.

Nie zostały zwołane Sejmy: Dalmacyi, Istryi, Salcburga i Tyrolu.

Sprawy polityczne monarchii.

Wiedeń, 19 grudnia. *(Telefonem.)* Wczoraj popołudniu odbyło się posiedzenie zwiększonego kilku członkami komitetu wykonawczego prawicy.

Praga, 19 grudeia. Wczoraj odbyło się tu posiedzenie komitetu wykonawczego stronnictwa niemiecko postępowego w Sejmie czeskim. Omawiać miano sprawę obesłania Sejmu, z którego posłowie niemieccy w zeszłym roku ustąpili. Postanowiono dnia 27 bm. zwołać posiedzenie wszystkich posłów.

Tryjest, 19 grudnia. Z inicyatywy tutejszego stowarzyszenia *„Assoziazione progressista“* odbyło się wczoraj w teatrze „Politeama“ zgromadzenie ludowe z celem zaprotestowania przeciw zamierzonemu przez rząd utworzeniu gimnazyum z językiem wykładowym kroackim w Pisino. Wielu mowców napadało na rząd, który, ich zdaniem, protegyje w Istryi Słowian ze szkodą Włochów. W końcu uchwalono jednogłośnie rezolucyę, wyrażającą protest przeciw zamiarowi rządu, oraz domagającą się utworzenia w Poli nowej szkoły średniej z językiem wykładowym włoskim.

Zagrzeb, 19 grudnia. Stronnictwa *„Obzor“* i *„Domovina“* wystąpiły z Sejmu. Przewodniczący tych frakcyj baron Rukavina oświadczył, że stronnictwo jego nie może się zgodzić na prowizoryczne załatwienie ugody z Węgrami.

Z Węgier.

Budapeszt, 19 grudnia. Urządzone tu wczoraj przy udziale 2500 osób zgromadzenie ludowe uchwaliło rezolucyę. oświadczającą się za ogólnem prawem wyborczem, a przeciw wnioskowi Tiszy.

Pod koniec zgromadzenia zaintonowali socyalni demokraci pieśni socyalistyczne, — a gdy część uczestników odpowiedziała na to pieśnią Kossutha, odezwały się okrzyki demonstracyjne przeciw Kossuthowskiej partyi. Spokoju zresztą nie zamącono.

Budapeszt, 19 grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej Sejmu węgierskiego toczyły się rozprawy nad kwestyą wyboru prezydenta. Przewodniczący ze starszeństwa Madarasz radził, aby do wyboru prezydenta przystąpić na najbliższem posiedzeniu.

Kossuth gorąco wystąpił przeciw *lex Tisza*, i przestrzegał liberałów, aby z powodu jednej osoby prezydenta gabinetu nie poświęcali ustaw konstytucyjnych węgierskich. Postawił w końcu wniosek, aby od prezydenta ze starszeństwa zażądać, iżby zupełnie bezstronnie stosował do wszystkich klubów Izby przepisy regulaminu.

Pulszky ze stronnictwa rządowego domagał się, aby jak najprędzej przystąpić do wyboru prezydenta Izby. Mowcy często przerywano z ław opozycyjnych.

Apponyi podnosi, że liberałom nie chodzi o zmianę prezydenta Izby, ale o zmianę systemu. Powinni oni ustąpić z swojem *lex Tisza.*

Dreyfus i Picquart.

Paryż, 19 grudnia. *Soir* donosi znowu, że trybunał kasacyjny zażąda w przyszłym tygodniu sprowadzenia Dreyfusa celem przesłuchania go. W takim razie Dreyfus 3 stycznia odpłynie z Czarciej Wyspy do Europy.

Paryż, 19 grudnia. Niektóre dzienniki zapewniają, że Picquart wzdraga się podpisać prośbę o tymczasowe wypuszczenie go na wolność, gdyż nie chce nikomu zawdzięczać żadnych ulg.

Sprawa o szpiegostwo.

Paryż, 19 grudnia. Najnowsza sprawa o szpiegostwo wywołuje tu olbrzymią sensacyę. Aresztowano dotąd: niejakiego Decriona, dalej podoficera artyleryi Groult'a, oraz ich wspólników, nazwiskiem Bonofets i Lerendu.

Decrion, który pewien czas był agentem biura wywiadowczego wojskowego pod Picquartem i Henrym, a następnie agentem tajnej policyi, został ze służby wypędzony za podejrzenie, iż uprawiał podwójne szpiegostwo. Aby nadać wagę swoim usługom, wymyślał on spiski anarchistyczne i rozmaite sprawy szpiegowskie, a także sfałszował dokument rzekomo pochodzący od jednego z mocarstw.

Po wypędzeniu ze służby Decrion zajął się szpiegowaniem na rzecz jednego z sąsiednich mocarstw, a mianowicie starał się o wydostanie modelu nowego karabina i tajemnic, odnoszących się do nowego działa szybkostrzelnego.

Paryż, 19 grudnia. *Agencya Havasa* donosi, że aresztowano trzy osoby cywilne oraz jednego wojskowego pod zarzutem, że wymienieni starali się jednemu z obcych mocarstw sprzedać model karabinu Lebel'a.

Katastrofy.

Paryż, 19 grudnia. Przy ulicy *des Appenins* zawalił się dom, znajdujący się w budowie. — Dotąd wydobyto z gruzów czterech zabitych robotników i dwudziestu pięciu przeważnie ciężko rannych. Zachodzi obawa, że pod gruzami znajduje się jeszcze pięciu robotników. Przyczyną katastrofy jest niedbałe prowadzenie budowy.

Paryż, 19 grudnia. Wschodni pociąg błyskawiczny, który wyszedł z Paryża w sobotę o godzinie 7 minut 10 wieczór, wykoleił się o godz. 8 min. 25 w pobliżu dworca stacyi Nogent-l'Artaud w departamencie Aisne skutkiem uszkodzenia szyny. Nikt nie został raniony; ale komunikacyę przywrócono dopiero około północy.

Simferopol, 19 grudnia. Pomiędzy stacyami Melitopol i Michajłówka nastąpiło zderzenie pociągów, przyczem jedna osoba została zabita, dziesięć zaś poranionych.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi.)

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 19 grudnia 1898.

	złr.	ct.
Renta austryacka papierowa	101	—
„ „ srebrna	10[illegible]	95
4% renta austryacka złota	119	95
4% „ „ koronowa	100	25
4% „ węgierska złota	120	—
4% „ „ koronowa	97	70
Akcye Banku austro-węgierskiego	916	—
„ kredytowe	359	10
Londyn	120	45
Marki	58	95
20-to Markówki	11	79
20-to Frankówki	9	55
Włoskie banknoty	44	40
Dukaty	5	70
Węgierskie Losy Premiowe	158	25
Losy tureckie	58	30
Akcye Anglobanku	15[illegible]	50
„ Unionbanku	292	50
„ Bankverein	263	50
„ Laenderbanku	233	25
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	295	50
„ „ Południowej	64	—
„ „ Elbethal	259	50
„ „ Nordbahn	3527	—
„ „ Staatsbahn	362	50
„ „ Alpine	198	75
„ Tureckie Tabaczne	124	—
Ruble	[illegible]27	25
Berlin, 19 grudnia 1898.		
Banknoty austryackie	169	40
Krótki Wiedeń	169	20
Banknoty rosyjskie	216	10
Krótka Warszawa	215	85
$4^{1}/_{2}\%$ Listy polskie	100	—
Renta włoska	93	90
Akcye kredytowe austryackie	225	12
Ruble Ultimo	216	25
Wiedeń, 19 grudnia 1898.		
Spirytus gotowy	–	—
Cena nafty	—	—
Pszenica na jesień	9	57
Żyto na jesień	8	40
Owies na jesień	6	13
Kukurudza	5	16

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z dnia 17 grudnia 1898 r., godz. 1 w południe.

	Złr. wal. austr. płacą		Złr. wal. austr. żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	127	25	128	—
Marki niemieckie	58	85	59	20
Franki papierowe	47	50	48	-
20-to frankówki w złocie	9	54	9	59
II. Listy Zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hip.	109	75	110	75
$4^{1}/_{2}\%$ Listy zastawne Banku hip.	100	20	101	—
4% „ „ „ „	96	50	97	50
$4^{1}/_{2}\%$ Listy zastawne Banku kraj.	100	20	101	50
4% „ „ „ „	98	—	98	50
4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. nieok.	97	25	98	25
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie	97	75	98	75
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie	94	[illegible]5	95	75
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	97	25	98	25
6% Pożyczka krajowa z r. 1873	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97	50	98	50
4% Pożyczka miasta Lwowa	94	—	95	—
5% Obligacye komun. Banku kraj.	102	—	103	—
$4^{1}/_{2}\%$ „ „ „ „	100	25	101	25
4% Obligacye kolejowe	97	50	98	50
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	28	—	29	—
„ „ Stanisławowa	51	—	55	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredyt. we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipot. „	375	—	385	—
„ „ Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie	207	50	212	50
Akcye kolei Karola Ludwika	210	—	211	25
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	295	—	295	50

Z Drukarni Związkowej w Krakowie — Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. — Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.